Nr. 88. Kraków, dnia 18 Kwietnia — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch., Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“, i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Istotne przyczyny przewagi Ameryki w rolnictwie i handlu.

VI.

Jedną z właściwości amerykańskich stosunków, tylko amerykańskich niestety, jest owa ścisłość i łączność dobrze zrozumianej wspólności interesu, jaka łączy producenta z pośrednikiem zbytu, względnie z konsumentem, farmera na samotnym stepie Dakoty z maklerem zbożowej giełdy i kupcem w Nowym-Yorku. Społeczna jej możebność w ogóle daje się wytłomaczyć równością stanów wobec zajęcia i pracy, i tem panującem przekonaniem ogółu, że ponad prywatę zapatrywań, której i w Ameryce nie braknie, i separacyą pojedynczych warstw społeczeństwa, przenosić należy dobrze zrozumiany i wspólny obu stronom interes. To zrozumienie sprawia, że rolnictwo, żywicielka społeczeństwa, doznaje od ogółu pewnej opieki i względów; a opiekują się niem przedewszystkiem stan handlowy w interesie własnym, dziennikarstwo w interesie dobra ogółu.

Dziennik amerykański zaś różni się od europejskiego znacznie, a w szczególności i przedewszystkiem od naszych krajowych dzienników. Pominąwszy inne jego wady lub zalety podnieść tu należy ową pochopność i zrozumienie, z jaką wszystkie sprawy ekonomiczne i społeczne obszernie i gruntownie traktuje. Rubryka przemysłu i rolnictwa zajmuje tam naczelne prawie miejsce; żaden najlżejszy objaw budzącego się życia przemysłowego lub rolniczego osiedlenia nie ujdzie uwagi bystrych reporterów, z których niejeden w zrozumieniu teoryi rolnictwa mógłby z doświadczonym gospodarzem iść w zawody. Nawet sprawy polityczne starego świata zwykli Amerykanie często i słusznie ze strony ekonomicznej pojmować; z Ameryki to wyszła zasada, że wewnętrzna polityka państw to ekonomia w zastósowaniu, że sprawy społeczne winno się jako interes ludu, ogółu traktować, jeżli pragniemy, by sprawy te nie przeszły w zaostrzony stan socyalizmu. Na tem też polu Amerykanie zaszli daleko; i tylko zdrowemu pojęciu ekonomii politycznej, i nieopieszałemu zastósowaniu jej wypróbowanych zasad w życiu publicznem zawdzięczają ten szczęśliwy fenomen zamierania u nich wszystkich nieuchwytnych mrzonek, jakie apostołowie socyalizmu po świecie rozwożą.

Gdy w latach 1875, 76, 77 stosunki rolnicze na dalekim zachodzie Ameryki zachwiały się, i farmerzy, zniechęceni ciągłem niepowodzeniem opuścili ręce i poczęli i gospodarstwa opuszczać, wtedy cała prasa amerykańska, pomna swego zadania, poczęła upadających na duchu krzepić i nawoływać do pracy. Tłómaczenia i zachęty, jakich zniechęconym do pracy nie szczędzono, podniosły upadłych na duchu, bo słowa, jakiemi do nich przemawiali, były tak pełne zapału, ufności i wiary w przyszłość, że musieli w nie uwierzyć. Dzisiaj po ośmiu zaledwie latach odczuwa Europa dosadnie ową pełną myśli i świadomości energię, z jaką zniechęceni rolnicy znów się do pracy i przemysłu wzięli, a w owej tak niemiłej dla ucha i kieszeni naszej „konkurencyi amerykańskiej“ leży niemała część zasługi ich dziennej literatury, której przedstawiciele zawsze do swych ziomków wołali: „Excelsior! ducha nie gaście“.

Nietylko jednak w utwierdzeniu i krzepieniu ich zasługa. Dziennikarstwo, śledząc rozwój, wyszukuje bezprzestannie nowe drogi zbytu i potrzeby, i wskazuje natychmiast a niezmordowanie, gdzie własny produkt korzystnie spieniężyć i obcy z targu wyprzeć można. Przed paru laty skierował *New York Herald*, jeden z najznaczniejszych dzienników Stanów Zjednoczonych, całe ładunki kalifornijskich owoców do Ameryki południowej, gdzie sobie w krótkim czasie zdobyły uznanie i pokup. Zdawaćby by się mogło, iż niepodobnem jest, by w ogóle północ mogła zaopatrywać w owoc kraje podzwrotnikowe, w których przecież najwięcej i najlepsze owoce dojrzewać by powinny. Tymczasem wszyscy podróżnicy, między innymi Hugo Zöller w swem dziele „Rund um die Erde, Sitten und Kulturschilderungen,“ zgadzają się na to, że owoce krajów gorących, chociaż bogate w cukier gronowy i owocowy, nie zawierają jednakże tych olejków, które grusze i brzoskwini umiarkowanej strefy nadają tyle woni i orzeźwiającego smaku. Praktyka to rzeczywiście stwierdziła; z początku uwagom prasy Amerykanie nie chcieli dać wiary, twierdząc iż z północy na południe wysełać owoce jest nietylko ryzykiem, lecz śmiesznością prawie. Pierwsza próba wysełki owoców, dokonana przez exporterów z San Francisco, przekonała o niesłuszności podobnego twierdzenia; dzisiaj wysełą Kalifornia rok rocznie za milion dolarów świeże i suszone owoce do Peru i Brazylii.

Podobnych przykładów dałoby się wiele przytoczyć, że tylko wspomnę o poruszonej przez dzienniki kwestyi zbadania zatoki Hudson skracającej drogę do Liverpool o 92 mil angielskich. Dzisiaj, po skończeniu pogłębienia rzeki św Wawrzyńca, regularna żegluga z Kanady do Anglii przez te podarktyczne okolice jest tylko kwestyą czasu, oraz i zasługą dzienników. Zgoła jak tylko prasa dowie się o jakiejkolwiek korzystnej dla własnego kraju konstellacyi handlowej czy ekonomicznej, jak tylko dostrzeże możebność rozwinięcia nowej gałęzi przemysłu, natychmiast wypracowuje odnośne artykuły, przekonywa niemi, odwołuje się do izb handlowych, kupców pośredników, producentów, farmerów, namawia, nawołuje, przekonywa i najczęściej zwycięża.

By jednak w podobny sposób stanąć na czele i zawsze wskazywać drogi i wytyczać ścieżki, na to potrzeba tej świadomości celu i przeświadczenia o posłannictwie, jakiem się dziennikarstwo amerykańskie odznacza. Wie ono dobrze, że powaga i znaczenie, jakiem się cieszy, i poczytność swą, (niektóre wschodnie i atlantyckie stany posiadają więcej dzienników od ilości tychże na równej przestrzeni Niemiec) zawdzięcza wytężeniu myśli ku pomocy umysłowej i wsparciu swą siłą dążeń społeczeństwa. Wedle tego dziennik amerykański, którego powstanie datuje się nieraz z owych czasów, gdy z końcem miasta bór odwieczny się zaczynał, jest zazwyczaj odzwierciedleniem prądu pracy i zarobku, prądu często gorączkowego, jaki przenika Amerykę. Podczas gdy u nas do niedawna we wszystkich, a i dzisiaj jeszcze we wielu dziennikach rubryka „gospodarstwo przemysł i handel“ zawiera zaledwie wiadomości o cenie bydła na wiedeńskim targu, sumę dochodów miesięcznych kolei Kar.-Ludwika, i od niechcenia rzuconych parę ogólników o stanie zasiewów, lub meteorologiczne zapiski, to poczytny dziennik Ameryki zawiera zazwyczaj artykuły z rolnictwa, gospodarki wiejskiej, ekonomii i innych działów, opracowane doskonałem piórem fachowych powag; nie wachają się one zasilać peryodyczne pisma pracami swemi, z tej samej przyny, z jakiej Kaulbach i Doré illustrowali z równem mistrzowstwem klassyków literatury świata, i książki dla młodzieży. Ztąd też w szczęśliwej Ameryce, przeniknionej prądem wspólnej pracy uczonych z praktykami, utrzymuje się zawsze duch społeczeństwa w energii i żywotności.

A ileż to rad, dotyczących codziennej praktyki życia i ułatwienia trudu w pracy, zawiera nieraz podobny dziennik!

Zachodnia Europa posiada również w dziennikach politycznych stałą i dobrze opracowywaną rubrykę spraw ekonomicznych i rolniczych; u nas tylko, w tym kraju, który z ironii czy nawyczki zowiemy „przeważnie rolniczym“, rolnictwo nie ma miejsca w łamach, bo niemi podzieliły się w równej mierze polityczne kłótnie de lana caprina, kronika potoczna i pigułki Brandta. Co zaś najbardziej dolega i doskwiera, tego z zasady nie dotykamy; wystarczy parę głębokich westchnień; statystykę zaś zastąpi stała od niejakiego czasu w naszych pismach rubryka, donosząca krótko a wymownie, że dobra te a te sprzedał p. X... żydom.

Co w Ameryce dzienniki słowem, to giełdy i izby handlowe czynem popierają. Wszystkie wraz starają się być w ścisłej łączności i styczności z rolnikiem, który, oddalony od środkowych punktów handlu, nie zna nieraz wymogów targu, i kierunku, jakiby w tym celu obrać należało. Otóż w tym razie przychodzi izba handlowa z pomocą, i objaśnia i radzi: „produkujcie to a to, a my to sprzedamy — to jest pożądanem w świecie“. Znakomita i skończona organizacya handlu, jakiej drugiej naprożnobyśmy w świecie szukali, ich jest dziełem; te izby handlowe idą wciąż z rolnikami ręka w rękę, łączą się i naradzają, zbierają dane i na ich podstawie wspólnie wnioskują. Wniosek podobny, jako wszechstronny i biegle obrobiony, ma zazwyczaj nader praktyczne, bo brzęczące w rezultacie skutki. Lecz niestety to w Ameryce, ale nie u nas, gdzie wszyscy dla siebie nikt dla drugiego. Szczęśliwa Ameryka, o której już przed pół wiekiem Göthe proroczo powiedział:

......du hast es besser
als unser Continent, das alte.
du hast keine verfallene Schlösser
und keine Basalte.

(C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 16 kwietnia.

(=) Miasto nasze znowu wzbogacone zostało pięknemi fundacyami wysoce humanitarnemi. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił prezydent p. Dąbrowski, że śp. Marya Sikorowa zapisała prawie cały swój majątek, składający się z pięknego domu i ogrodu, przytykający do domu ubogich imienia św. Łazarza na rzecz tejże dobroczynnej instytucyi. Następnie odczytał p. prezydent pismo dr. Marcelego Madejskiego, adwokata o. Czarkowskiej, wielkiego serca matrony polskiej, w którem zawiadamia o nowym wspaniałym darze swojej klientki. Oto dnia 30 marca b. r. podpisała pani Czarkowska akt fundacyjny na rzecz lwowskiego zakładu wychowawczego sierot obojga płci **100 000 złr.**, z temi jednak warunkami: 1) że gmina dobuduje do istniejącego zakładu nowy dom a do kosztów budowy przyczynia się fundatorka nadto kwotą 20,000 złr. i na urządzenie 2000 złr., 2) do zakładu mają być przyjmowane dzieci katolickie obojga wyznań, nie tylko jednak sieroty, jak się obecnie dzieje, ale i dzieci biednych rodziców. Razem więc ofiarowała wspaniałomyślna fundatorka 122.000 złr. Że Rada miejska przyjęła z entuzyazmem te niezwykłe dary, nie potrzebuję dodawać.

W jednem z pism tutejszych podniesiono, że nowela szkolna, sankcyonowana dnia 2 lutego b. m., znajduje się na drodze „zabagnienia“. Tymczasem dowiaduję się ze źródła kompetentnego, że p. namiestnik jak najgorliwiej sprawą tą się zajął, i że na posiedzeniu Rady szkolnej krajowej wybrano komisyę z pp. radców dr. Gerstmana i Sawczyńskiego i dwóch inspektorów: pp. Baranowskiego i Olszewskiego, która ma wypracować wnioski dla ministerstwa — co do rozporządzeń wykonawczych; — wiadomo bowiem, że ministerstwo w tym kierunku zastrzegło sobie decyzyę. Komisya przeto będzie miała za zadanie: 1) ułożyć dokładną normę co do programu nauki półdziennej, 2) co do otwierania nowych szkół filialnych, 3) rewizyę planu naukowego dla szkół ludowych w ogólności, a w szczególności szkół wydziałowych, które według nowej ustawy, będą istnieć samodzielnie — a mają mieć charakter przemysłowy lub rolniczy, stosownie do okręgu w którym będą się znachodzić.

Z Drohobycza donoszą mi, że w tych dniach odbyło się zgromadzenie wyborców z mniejszych posiadłości, na którem licznie zgromadzeni wyborcy (a raczej prawyborcy) postawili jednomyślnie kandydaturę na delegata do Rady państwa, profesora Ohrymowicza, Rusina, który w Sejmie odznaczał się gorliwością w sprawowaniu mandatu poselskiego, a to w miejsce p. radcy Kowalskoho, dotychczasowego posła do Rady państwa, znanego z wrogiego usposobienia dla wszystkiego co polskie.

Jest nadzieja, że i okręgi stryjski i żydaczowski, które wspólnie z drohobyckim wybierają, pójdą za opinią prawyborców drohobyckich.

Ruch macedoński.

W Macedonii odbywa się ruch, wywołany z jednej strony przez Bulgaryę, a z drugiej przez Serbię, zasługujący na naszą uwagę z tego powodu, iż rywalizacya dwóch tych drugorzędnych państw jest odbiciem walki interesów Rosyi i Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim. „Czuli Sławianie“ rosyjscy, czemu dziwić się nie można, bacznie nad owym ruchem czuwają, stojąc po stronie Bułgarów a przeciw Serbom, gdyż jasną jest rzeczą, jak powiada *Warsz. Dniew.*, że „przez usta serbskie w danej chwili przemawia kto inny, dla którego pożądaną jest waśń bulgarsko-serbska, przygotowujący sobie za jej pomocą panowanie nad morzem Egejskiem“.

Wątpliwości nie ulega, że ruch macedoński pierwotnie wzniecony został przez konsulów rosyjskich w Bulgaryi. Oni to zwoływali hałaśliwe meetyngi, po miastach i wsiach bulgarskich, na których domagano się od Turcyi i wielkich mocarstw zaprowadzenia w Macedonii zupełnej autonomii. Obecnie intryga rosyjska na Wschodzie, wobec grożącego niebezpieczeństwa możliwej wojny Rosyi z Anglią, umywa ręce od wszystkiego i całą winę podżegań zrzuca na bulgarskiego prezesa ministrów Karawełowa, nazywanego bulgarskim Gambettą. „On, wraz z gwałtownemi swemi adjutantami Rizowem i Pietkowem, postanowił bądźcobądź wzniecić na wiosnę ruch zbrojny w Macedonii. W tym celu pojechali do Kiustiendill, gdzie mieszka mnóstwo macedońskich zbiegów i zaprosili na zebranie znakomitszych z pomiędzy Macedończyków. Karawełów teraz stracił głowę i nie wie na co się ma zdecydować. Tymczasem tutejsi poważni patryoci bulgarscy mocno są zakłopotani przyszłością Macedonii, którą lekkomyślnie igra kilku awanturników w Sofii — tak pisze tajny dyktator Rosyi Katkow w *Mosk. Wied*“.

Wobec tej akcyi bulgarskiej Serbowie obojętnemi widzami pozostać nie mogli i także postanowili zwoływać meetyngi w sprawie macedońskiej.

Program serbski streszcza się w dwóch odezwach komitetów, zwołujących macedońskie meetyngi w Niszu i Wranii, ogłoszonych w *Widelo*, organie rządu serbskiego. W pierwszej z nich czytamy, iż nieprzyjaciele chcą w Macedonii wyplenić serbskie obyczaje, serbskie osady, a nawet serbskie imię. Ci „grzeszni ludzie“ zaprzeczają historycznych praw Serbii do Macedonii. Dlatego też odezwa wzywa Serbów do podniesienia głosu w obronie kości serbskich męczenników złożonych w Macedonii — kości serbskich junaków, serbskich władców z rodu Nemaniczów i tych, co przed nimi panowali. Odezwa osób urządzających meetyng w Wranii wprost oświadcza, iż Macedonia i Stara Serbia — to najstarsze serbskie dziedziny pełne pamiątek starej sławy, siły i wielkości serbskiego plemienia. W Niszu następnie wiec ludowy powziął rezolucyę tej treści: „Język, obyczaje i odwieczne związki Macedonii z Starą Serbią stanowczo przeczą dążnościom bulgarskiej prasy i bulgarskich wieców, Macedończycy bowiem i Staro-Serbi są częściami serbskiego narodu, a Macedonia i Stara Serbia są składowemi częściami serbskich dziedzin“.

Przeciw tym wszystkim serbskim żądaniom energicznie występuje urzędowy *Warsz. Dniew.* twierdząc, że tylko Bulgarya ma prawo do Macedonii — i że Bulgarowie w tej sprawie udali się do „Obrońcy i Orędownika Sławian“(!!!), a następnie dowodzi, że historyczne prawo, na które się Serbowie powołują, nie ma dziś żadnego znaczenia. Rozumie się, że i Polakom dostało się przy tej sposobności od *Warsz. Dniewnika*, który na zasadzie historycznego prawa, zdaniem *Dniewnika*, mogą żądać Zachodnio-rosyjskiego kraju, nawet Smoleńska i Kijowa, a choćby nawet Moskwy, ze względu na rok 1612.

Dostało się i Austro-Węgrom. Między innemi powiada *Warsz. Dniew.* „Lubo serbskie mityngi urządzała niemal wyłącznie opozycya a najznakomitsi stronnicy Risticza odgrywali na nich najważniejszą rolę, to jednak organ Garaszanina *Videlo* nietylko ze współczuciem odzywa się o nich lecz nawet broni ich od podejrzeń organu Risticza *Ustawnosti*, która dość późno ale zawsze przejrzała i poczuła w tych mityngach zagraniczną polityczną intrygę w Serbii. *Ustawność* powtórzyła pogłoskę, iż rząd serbski zawarł wojskową konwencyą z Austryą o dozwolenie przejścia wojsk austro-węgierskich, zamierzających udać się do Solunia. Zauważyć wypada, że pogłoska ta uporczywie utrzymuje się w Serbii od chwili objęcia władzy przez „naprednjaków“, o istnieniu zaś dowodów tego rodzaju dążeń Austryi wcale nie można wątpić.“

Wreszcie kończy *Warszawskij Dniewnik*: „Jeżeli poruszenie kwestyi macedońskiej nie wchodzi w tej chwili w zakres naszej polityki, to z tego wcale nie wynika, ażeby rosyjska polityka i prasa miała ją ignorować. Kto wie, jakich użyje środków wroga nam polityka dla osiągnięcia korzyści z tego chwilowego usunięcia się Rosyi od sprawy macedońskiej.... W Macedonii istnieją wszel-

STARY KAWALER.

Nowella.

4

(Dalszy ciąg.)

Odpowiedziałem jej szczerze co myślałem i czułem, że Józia jest bardzo grzeczną i rozsądną dziewczynką, że rozmowa z nią nie sprawia mi przykrości, ale owszem bawi mnie i przyjemnie rozrywa.

— Dziękuję panu za ten konplement dla mojej córki — rzekła ze słodkim uśmiechem. Ja wiem, że panowie tego nie lubicie, i jeszcze raz pana przepraszam. Poczem urwała nagle rozmowę, ukłoniła się i odeszła do siebie.

To była pierwsza moja rozmowa z panią Rolską, którą dotychczas ledwie zdaleka i w przelocie widywałem. Wtedy po raz pierwszy miałem sposobność lepiej się jej przypatrzyć. Jej rysy miłe i ujmujące, przysłonięte były jakimś smutkiem, zresztą malowała się w nich dobroć serca i zarazem brak silnego i wytrwałego charakteru. Nie zdawała się także być bardzo zdrową i może właśnie pochodząca ztąd bladość twarzy nadawała jej ten melancholijny wyraz.

W ciągu czasu, nie wiedzieć jak i kiedy, choć jak pani wiądomo, mam wiele skłonności i zamiłowania do samotności, wchodziłem w coraz bliższe stosunki z moimi spółmieszkańcami. A najprzód gospodyni domu zawerbowała mnie (to wyrażenie najstosowniejszem mi się wydaje) do swoich partyj wista. Przez cały tydzień krzątająca się bez ustanku koło gospodarstwa i zajęta swemi interesami, w niedzielę z całą namiętnością i zadowoleniem dochodzącem do najszczerszej uciechy, oddawała się tej szlachetnej grze. Około czwartej popołudniu schodziliśmy się tego dnia na kawę, a zostawaliśmy często na kolacyi, jeżeli uprzywilejowana liczba robrów zbyt się przeciągnęła. Zwyczajne nasze wistowe towarzystwo składało się z pani domu, pani Rolskiej, z pewnego urzędnika od cła, któremu nasza gospodyni już troje dzieci do chrztu trzymała i wreszcie ze mnie.

Poznawszy bliżej swoją gospodynię, polubiłem ją bardzo. Choć prosta w manierach i słowach, obdarzona tubalnym głosem i wzrostem grenadyera, jest to kobieta z sercem poczciwem i czułem na każdą łzę i niedolę bliźniego. Swoim prostodusznym humorem, swojemi żartami niewykwintnemi ale nie obrażającemi niczem przyzwoitych uszu, ona sama najwięcej ożywiała nasze towarzystwo i jak spostrzegłem, starała się najwięcej rozerwać panią Rolską, nieraz nawet wyrzucając jej nawpół seryo jej skłonność „do smutnych imaginacyj“.

Najlepsza harmonia panowała zawsze w tem skromnem naszem kółku, a osoby, dla których ja miałem szacunek i sympatyą, dla mnie nawzajem niedługo podobne pokazywały uczucia. Upływały nam dnie jednostajnie i spokojnie, bez żadnych ważniejszych wydarzeń i wzruszeń. Jedynie tylko usposobienie pani Rolskiej nie zawsze dostrojone do naszych swobodnych humorów, mogło rzucić jakiś chmurny cień na pogodę naszych zebrań i naszego życia w tej spokojnej kolonii. Nieraz też myślałem sobie: gdyby ta kobieta miała doznać jakich ciężkich przejść, gdyby tak miała walczyć z losem, jak ja naprzykład w młodości, albo nawet ty, panno Heleno, już dawno byłaby się ugięła albo i złamała zupełnie.

Ale o to nie było obawy. Wszystko, co o niej o uszy mi się obiło, pokazywało, że jej stanowisko i byt tak teraz jak i w przyszłości są ustalone i pewne. Jej mąż od niejakiego czasu zdaleka od niej mieszkający, bo podobno w Rumunii był inżynierem czy też przedsiębiorcą nowo budującej się kolei, oprócz dochodów z tego zajęcia, posiadał także jakiś majątek o kilka mil od naszego miasta. Był to przytem człowiek młodszy odemnie, w sile wieku i zdrów. Co miesiąc dochodziły panią Rolską jak najregularniej od niego pieniądze. Słyszałem także, że się oboje nawzajem bardzo kochali. Jeżeli zatem pani Rolska, niezawsze była zadowolona, jeżeli poddawała się smutnym myślom, to albo z tęsknoty za nieobecnym, albo co jeszcze pewniejsze, z przyczyny niezupełnie dobrego zdrowia.

Pewnego razu, gdym w południowych godzinach szedł do siebie i był jeszcze na ścieżce ogrodowej zdaleka od domu, zabiegła mi drogę mała Józia. Policzki miała zarumienione, oczy jej się iskrzyły, w ogóle wyglądała tak, jakby mi miała jakąś nader przyjemną nowinę do powiedzenia i jakby długo już czekała na to, aby mię spotkać i powiedzieć ją.

— Wie pan co? Cesia jutro przyjedzie! — zawołała z radością jeszcze na kilka kroków przedemną, biegnąc zadyszana.

— Cóż to za Cesia? — zapytałem, roześmiawszy się naumyślnie, aby nie psuć Józi radości, której dotąd nie znałem dokładnie powodu.

— Cesia, Cesia, moja siostrzyczka! — powiedziała takim tonem, jakby jej to objaśnienie wydawało się zbytecznem.

Nigdy dotąd nie słyszałem, żeby pani Rolska miała jeszcze drugą córeczkę i wiadomość ta, dla mnie w owej chwili tak obojętna, nie wiem dla czego zastanowiła mnie trochę.

Wieczorem tego samego dnia, gdym wyszedł na zwykłą moją przechadzkę po ogrodzie, spotkałem na dziedzińcu gospodynię domu, która z wielkim ferworem zajętą była trzepaniem z kurzu starej kanapy. Nie zobaczyła mię, dopóki jej się tuż koło niej przechodząc nie ukłoniłem, tak bardzo — co nie leżało w jej temperamencie — zdawała się być zamyślona.

— Dobry wieczór panu — odpowiedziała mi nie zwykłym u niej suchym i urywanym głosem.

Już miałem ją ominąć, gdy nagle obróciła się do mnie i schylając trzcinę, którą trzymała w ręce ku ziemi, zagadnęła mię:

— Będziemy mieli od jutra jeszcze jednego lokatora w domu, ale z takich lokatorów, co się panu nie podobają, bo krzyczą i płaczą.

Domyśliłem się, że mowa o Cesi i to, co mi się wydawało złym humorem gospodyni, przypisałem tej okoliczności, że może jeszcze bardziej odemnie takich głośnych lokatorów nie lubiła.

— Mówiła mi o tem dziś Józia — odrzekłem — że jej siostrzyczka przyjedzie ze wsi.

— I ja dopiero dzisiaj dowiedziałam się o niej od pani Rolskiej. Biedna kobieta!

Nie wiedziałem co znaczy ten wyraz pożałowania, a choć to zapytanie miałem na końcu języka, nie śmiałem go zrobić i zapytałem się o co innego.

— Więc i pani dobrodziejka nie zna tej małej?

— Nie widziałam jej ani słyszałam o niej nigdy. Urodziła się jeszcze przedtem, nim matka do mnie się sprowadziła. Jak mi pani Rolska dziś mówiła, doktór zabronił jej karmić, musiała ją oddać na wieś, a potem mała zachorowała na szkarlatynę, choroba trwała długo i dopiero teraz można ją było sprowadzić. Ot, biedne kobiecisko i basta!

To ubolewanie powtórzone w sposób jeszcze drastyczniejszy, byłoby mnie tembardziej teraz zadziwiło, gdybym po części wytłómaczenia jego nie znalazł w smutnych przejściach pani Rolskiej z tem drugiem dzieckiem, o jakich mi dopiero co moja gospodyni powiedziała.

Ciekawość też moja tem się musiała zadowolnić, zwłaszcza, że gospodyni nie pokazywała dzisiaj wielkiej ochoty do rozmowy. Powiedziawszy co miała powiedzieć, zabrała się znów do roboty, z wielkim hałasem bijąc trzciną w poduszkę, jakby na niej swój zły humor wywrzeć chciała.

Po raz pierwszy przyszła mi wtedy myśl do głowy, że pani Rolska nie jest może tak pod każdym względem szczęśliwa, jak dotychczas sądziłem.

Były to jednakowoż chwilowe, przelotne tylko myśli. Pojmujesz, panno Heleno, że nie miałem przyczyny nabijać sobie niemi zbytecznie głowy. Miałem dla pani Rolskiej szacunek i sympatyą, jak dla każdej godnej i dobrej osoby, ale jej interesa i jej stan ani mię niezajmowały, ani w nie wdawać się nie miałem ochoty. Zanim więc wróciłem do siębie na górę, zapomniałem zupełnie i o Cesi i o tem, że jej matce może coś dolegać. A kiedym później, położywszy się do łóżka, przypomniał sobie o tem, to tylko po to, aby sobie z radością w sercu powiedzieć, jak jestem szczęśliwy, że o nikogo nie potrzebuję się kłopotać i że niczyja teraźniejszość ani przyszłość snu mi nie odbiera.

Nazajutrz, akurat w dwadzieścia cztery godzin potem, jak Józia z wesołą dla niej wiadomością zabiegła mi drogę, (bo w życiu mojem wszystko systematycznie się powtarza), wracając z biura, w samych drzwiach domu, zderzyłem się znowu z moją małą przyjaciółką.

— Tak długo czekam na pana — zawołała, skoro mię tylko spostrzegła, z pewnym rodzajem wyrzutu — myślałam, że pan już dziś nie przyjdziesz.

I odmiennym już tonem, pełnym szczęścia, dumy i przejęcia się ważnością tej wiadomości dodała:

— Cesia już jest u nas! Chodź pan, pokażę ją panu. Zobaczysz pan, jaka ładniutka.

(C. d. n.)

kie warunki dla wybuchu walki politycznej. Jeżeli czynna polityka w danej chwili jest dla nas niekorzystną, to nie należy zapominać, że Rosya posiada w swych rękach dość innych środków do obrony swych interesów w Bałkanach, oraz interesów innych narodowości związanych z narodem rosyjskim jednością wiary i krwi.... Rząd i król serbski nie wstydzi się odgrywać roli pionów w austryackiej grze na półwyspie bałkańskim. — W innem położeniu znajduje się rząd bulgarski, który mając oparcie w polityce Rosyi potrafi zachować godność swego narodu i postara się obronić Macedończyków od gwałtów i i intryg".

Nie ma co powiedzieć! — urzędowy organ szczerze, otwarcie i śmiało rzuca pogróżki pod adresem Austro-Węgier!

Katkow znowu powiada: „Wszyscy są tego przekonania, że jeszcze nie nadszedł czas zupełnego oswobodzenia Macedonii, że na teraz należy się troszczyć jedynie o rozwój kulturny kraju i wyczekiwać pomyślnej chwili do podniesienia i rozwiązania kwestyi macedeńskiej."

Ziemie polskie.

(Kwestya utrwalenia własności włościańskiej w Wielkopolsce. — Sejm prowincyonalny. — Żądanie włościan zmiany prawa spadkowego. — Proboszcze rządowi. — Los dzierżawców polskich na Wołyniu. — Ucisk unitów. — Prawosławie w ziemi chełmskiej.)

W Wielkopolsce żywo zajmuje się opinia publiczna sprawą utrwalenia własności włościańskiej. Roztrząsał tę kwestyę wydział ogólny centralnego Towarzystwa rolniczego, co dało powód do różnych protestów z powodu nieuzasadnionych obaw ograniczenia wolności stanu włościańskiego. O czemś podobnem nie myśli żaden z posłów polskich, jak się o tem przekonała deputacya włościan wielkopolakich, którą wysłano do posłów na Sejm prowincyonalny, obecnie obradujący. Rzeczą jest pewną, iż w Sejmie nie będzie mowy o zaprowadzeniu t. zw. majoratów chłopskich, lecz komisya wybrana do zbadania kwestyi, jak należy zapobiedz rozdrabnianiu gospodarstw chłopskich, przedłoży tylko sejmowi, jak zawiadamiają *Wielkopolanina*, dwie rezolucye tej treści:

„Wymiary czyli wyderki, jakie rodzice wymawiają sobie, oddając dzieciom gospodarstwo, powinny być oszacowane i wartość ich pieniężna winna być zapisaną w księdze hypotecznej. Wymiary te służyć mają dla tych osób, dla których ustanowione zostały; nie wolno jest sprzedawać ich lub wyrzekać się ich na rzecz osób trzecich.

Każdy gospodarz ma prawo dzielić gospodarstwo swoje dowolnie między spadkobierców, lub je sprzedać. Spekulantom zaś, którzy kupują gospodarstwo jedynie na to, aby je rozparcelować potem, ma być to parcelowanie zabronionem."

Nie ma więc mowy o zaprowadzeniu zmian w ustawie spadkowej. Wielu jednak gospodarzy oświadcza się za zmianą. I tak na walnem zebraniu Kółek rolniczych pow. krotoszyńskiego 145 włościan jednogłośnie oświadczyło się za zmianą obecnie obowiązującej w Prusiech ustawy spadkowej. Zmiana ta nie może pociągnąć za sobą żadnych ograniczeń wolności, a powinnaby tylko polegać na tem, co przykład na Śląsku wskazuje, usuwać dzisiejszą ustawę dla tych tylko, którzy tego wyraźnie w sądzie zażądają.

Na jarmarku w Berdyczowie, który się zakończył w zeszłym tygodniu, pojawiło się mnóstwo koni na sprzedaż, dostawionych przez dzierżawców, którzy w poprzednich latach stanowili większość kupujących. Dotąd dzierżawcami byli przeważnie Polacy. Zawierając dzierżawy na dłuższe lata zaprowadzili oni inwentarze. Po wprowadzeniu nowego ukazu Polacy dzierżawcy zmuszeni zostali wyprzedawać swoje inwentarze, skutkiem czego spadły ogromnie ceny żywego inwentarza.

Ucisk unitów nie ustaje, lecz w coraz nowej objawia się formie. Obecnie w gubernii siedleckiej i lubelskiej rząd postanowił zakładać ochronki wiejskie, nad któremi opiekę obejmą prawosławne siostry miłosierdzia. Tam to drobna dziatwa wiejska pozostawać będzie pod ciągłym wpływem owych sióstr, które rozmową w rosyjskim języku i przykładem w spełnianiu schyzmatyckich obrządków kościelnych, mają z gruntu wykorzenić wszelkie przywiązanie do Polski i kościoła katolickiego. Unici cięższe jeszcze przeszli katusze, więc i prawosławne siostry ich nie pokonają.

Rząd pruski nie ma pociechy z swoich proboszczów rządowych. Niedawno nawrócił się ks. Czerwiński. Obecnie ks. Kotany, objąwszy wbrew przepisom kościoła d. 1 marca 1876 probostwo w Wielkiem Murzynnie, a d. 15 sierpnia tegoż roku kościół filialny w Braunie, zrzekł się dobrowolnie tychże nieprawnie od rządu przyjętych beneficyów i niebawem opuszcza z wiedzą władzy duchownej miejsce dotychczasowego pobytu, aby się udać na rekolekcye do Krakowa, prosić papieża o zwolnienie z kar i cenzur duchownych, a następnie oddać się pod rozkazy swego prawowitego zwierzchnika.

Na pociechę naszą przytoczyć możemy oświadczenie *Cholmsko-Warsz. Eparch. Wied.*, które ogłosiły sprawozdanie błahoczynnie (dziekana) z ogólu za r. 1884. Sprawozdanie to głosi o postępie prawosławia w ogóle w okręgu chełmskim, nie wspomina jednak o nawróceniu opornych, do których zaliczyć trzeba unitów, niegdyś (?) na katolicyzm nawróconych, i katolików, ochrzczonych w cerkwiach unickich, a potem zmuszonych przyjąć prawosławie. Osoby te, jakkolwiek do cerkwi uczęszczają, unikają jednak spowiedzi i przyjmowania sakramentów, chyba przed ślubem. W parafiach o licznych małżeństwach mieszanych parafianie obchodzą święta katolickie a prawosławni, zostający u katolików w służbie, w dnie świąteczne kościoła wschodniego są zmuszani do pracy. W celu nawrócenia tych [illegible] miejscowe [illegible] środków, jako to: do uroczystego nabożeństwa, procesyi, nauk, urządzenia chórów itp. Środki te okazały się bezskuteczne, ponieważ nawróciło się 45 opornych i 22 katolików. I to zapewne liczba przesadzona.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 kwietnia

Znowu smutny fakt wypada nam zapisać z zakresu rusyfikacyi Królestwa Polskiego. Do rady państwa wniesiono już, jak *Kraj* donosi, projekt reformy ustawy szkół elementarnych w Królestwie. Reforma ta została już ostatecznie sankcyonowaną i wkrótce urzędownie zostanie ogłoszoną. Polega ona na powszechnem obowiązkowem wprowadzeniu języka rosyjskiego do szkół ludowych w Królestwie i pozostawieniu kwestyi wykładów religii w języku polskim do życzenia generał-gubernatora warszawskiego. Nowy więc znowu cios spada na lud polski, którego pozbawiają najświętszych praw religii i języka pod grozą przymusu i gwałtu.

Rosyjskie ministerstwo komunikacyi zamierza połączyć Brześć z Lublinem za pomocą nowej linii kolejowej wielkiego strategicznego znaczenia.

Z Petersburga telegrafują, iż na uroczystość śś. Cyryla i Metodego przybyła tam deputacya galicyjskich Rusinów. Na czele deputacyi stoi otiec Naumowicz, znany Siedziel Dobrzański i Płoszczański, redaktor *Słowa*. Pozawczoraj przybył tam były minister serbski Ristic i metropolita bułgarski Kliment.

Germania zamieściła w sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej wiadomość, że rząd pruski chciał mieć w Poznaniu arcybiskupa, któryby w narodowych przeciwieństwach, jakie tutaj istnieją, wprost czynny brał udział i to w roli pospolitego kulturtragera, w kierunku sztucznej a po części i gwałtownej germanizacyi. Do tej oburzającej wiadomości dodaje *Kuryer Poznański*. „Nie wystarczyło germanizowanie w szkole, w sądach, w urzędach, nie wystarczyło wynarodowienie nas, nie przepuszczające tabliczkom na ulicach, nazwiskom niemowląt, nie wystarczył system germanizacyjny, nakazujący dzieci nasze uczyć nawet religii w szkole po niemiecku — wszystko to nie wystarczyło: chciano jeszcze na stolicy św. Wojciecha posadzić rządową kreaturę, któraby swej wielkiej godności w Kościele i w narodzie nadużywała do gwałtownego germanizowania ludności na miejscu świętem, przy okazyi świętych czynności kościelnych.

Zaiste Moskwa może być dumną, że system jej, praktykowany w krajach zabranych przez Szczykowskich, Makarewiczów i innych, z jej natchnienia i rozkazu znajduje naśladowców".

Na porządku dziennym posiedzenia Izby panów w Radzie państwa dnia 16 b. m. był projekt do ustawy, uchwalony już w Izbie poselskiej, o zatrzymywaniu więźniów w zakładach przymusowej roboty i domach poprawy, oraz o obowiązku do zakładania i utrzymywania takich domów. Większość komisyi zaproponowała przejście do porządku dziennego nad pierwszym projektem; mniejszość przez usta swego referenta hr. R. Belcrediego przemawiała za przyjęciem, chociaż przyznawano, że projekt budzi u każdego prawnika wielkie wątpliwości i nie zgadza się z obowiązującą ustawą karną. Z wyjaśnień referenta większości o przebiegu narad w komisyi pokazuje się, że tam zaraz na pierwszej sesyi zgodzono się jednomyślnie na przejście do porządku dziennego nad projektem pierwszym; na drugiej zaś prawdopodobnie na żądanie rządu wzięto ten projekt ponownie pod obrady, i pięciu członków, między tymi trzech z tych, którzy wpierw głosowali przeciw, zapowiedziało wniosek mniejszości. Ostatecznie przyjęto obydwa projekty w drugiem i trzeciem czytaniu.

Izba poselska już nawet posiedzenia pożegnalnego mieć nie będzie — posłowie dostali tylko zaproszenie, aby się dnia 22 b. m. stawili w burgu cesarskim celem wysłuchania mowy tronowej.

Po wczorajszych pokojowych wiadomościach, nadchodzą dziś telegramy, z których można wnosić, że usunięcie nieporozumień między Anglią a Rosyą napotka jeszcze na wielkie trudności. Rząd rosyjski uwiadomił Anglię, że dla zapobieżenia rozruchom musiał zaprowadzić prowizoryczny rząd w Pendżdeh. Wiadomość ta jest już dla tego ważną, iż rząd rosyjski stwierdza tem urzędownie zajęcie Pendżdehu. Z drugiej strony wiadomą jest rzeczą, jak wielką ma Rosya wprawę w zamienianiu rządów tymczasowych na stałe. Krok ten musi wywołać nowe rozdrażnienie w Anglii. Konserwatywna prasa angielska nie podziela zdania *Pall Mall Gasette*, iż ostatnia depesza p. Giersa stanowić będzie podstawę układów. *Morning Post* utrzymuje, że depesza ta nie zadowolniła gabinetu londyńskiego; ma się w niej przebijać stanowczy zamiar zatrzymania pozycyi, które wojsko rosyjskie zajęło. W razie gdyby emir nie przystał na to stanowisko, grozi Rosya zajęciem Heratu.

Wszystkie te przypuszczenia stracą podstawę, a cała sprawa w innem przedstawi się świetle, jeżeli się sprawdzi podana przez *Now. Wrem.* wiadomość o wybuchu powstania w Afganistanie. Dziennik ten donosi, że podróż emira do Rawulpindi wywołała wielkie niezadowolenie między ludnością, która obawia się, by Anglia nie wymogła na emirze zbyt wielkich ustępstw. Przed wyjazdem do Indyi odbył emir naradę ze swymi doradcami, na której postanowiono odmówić Anglii prawa przemarszu przez Afganistan. Przy powszechnej niechęci do Anglii zaczęto się lękać, że emir ulegnie namowom lorda Dufferin i odstąpi od swych przekonań. *Now. Wrem.* dodaje, że emisaryusze bawiącego w Persyi Ejuba nie omieszkali podniecać niezadowolenia, które zamieniło się w otwarty bunt, gdy się dowiedziano o bitwie nad Kuszkiem. Winę tego starcia przypisują Afganie — zdaniem rosyjskiego korespondenta — Anglikom.

Wiadomość o uwięzieniu Ejuba i o spaleniu obozu Lumsdena przez krajowców, zdaje się potwierdzać to doniesienie.

Ks. Aleksander Oldenburski mianowany został dowódcą korpusu gwardyi w miejsce hr. Szuwałowa, mianowanego ambasadorem przy dworze berlińskim.

Mosk. Wiedom. wynalazły nowy *casus belli* w zatargu anglo-rosyjskim. Donosząc o zajęciu przez Anglików portu Hamilton na wodach Korei z wielkim naciskiem powiada Katkow. „Jeżeli prawdziwem jest doniesienie — to Rosya miałaby daleko większy interes i daleko poważniejszą podstawę żądać od rządu angielskiego wyjaśnienia z powodu owładnięcia przezeń wyspy Korejskiej, dominującej nad wyjściem z morza japońskiego do Oceanu. Zajęcie to ma bez porównania ważniejsze dla Rosyi znaczenie, aniżeli kwestya Pendżdeh dla Anglii. Jeżeli fakt jest prawdziwym, nie pozostanie on prawdopodobnie bez poważnych następstw. Nie przesądzamy zawczasu sprawy, jesteśmy jednak przekonani, iż otrzeźwić natręta można tylko za pośrednictwem stanowczego i zdecydowanego działania".

Zatarg angielsko-rosyjski oddziaływa widocznie podniecająco na wyobraźnię polityków europejskich. Dawno już nie pojawiało się po dziennikach tyle dziwacznych pomysłów, co w obecnej chwili. Między innemi wyróżnia się śmiała myśl paryskiego *Voltaire*, który przypomniał sobie o losie ludności francuskiej w Kanadzie. Po stu dwudziestu latach rozłączenia zaczyna *Voltaire*, a z nim inne pisma francuskie, tęsknić za współbraćmi w Ameryce północnej. Artykuł *Voltaire'a* kończy się następującą apostrofą:

„Kanada! Wszak to jakby druga mniejsza Francya, która nie zaginęła dotychczas, lecz raczej zabłąkała się w ogromnej Ameryce północnej. Żyje tam dotychczas 1,298 000 mężczyzn i kobiet, którzy nie zapomnieli naszej dźwięcznej mowy, którzy pamiętają o naszej doli, a zachowali nasze zwyczaje i obyczaje i naszą wrodzoną wesołość. Są to nieobecni bracia, dla których byłoby krzywdą zapomnieć o nich, a o których powinniśmy myśleć, ile razy nadarza się sposobność. Nadejdzie może czas, w którym i wobec Anglii zastosować trzeba będzie metodę „Ameryka dla Amerykan"; a cóż w takim razie czeka ów milion ludności, która do dzisiejszego dnia mówi po francusku?" Niechętna Anglii *Gaseta Kolońska*, która lubiła chłostać wszystkie fantastyczne wybryki dziennikarstwa francuskiego, nie dziwi się dziś bynajmniej redakcyi *Voltaire'a* i dodaje ze swej strony uwagę, że jeżeli którąkolwiek prowincyę wydarto Francyi bezprawnie, to przedewszystkiem można to powiedzieć o koloniach nad rzeką św. Wawrzyńca.

Paryski *Figaro* tak się wyraża o stosunkach w Tonkinie, Kochinchinie i Kambodży:

„W ministerstwie wojny zdają się powątpiewać o sumiennem wykonaniu traktatów ze strony Chin. Z tego całkiem naturalnego niedowierzania wynika, że w razie, gdyby Chińczycy przygotowali nam jakąś niemiłą niespodziankę, jesteśmy przygotowani na dalszą wojnę w Tonkinie, ale tym razem tylko w Tonkinie. Ostatnie posiłki wzmocniły naszą armię tonkińską do liczby 37.000, a taka siła, na której czele stoją oprócz naczelnego wodza dwaj generałowie dywizyi, czterech generałów brygady i generał artyleryi, może śmiało stawić czoło Chińczykom pod warunkiem, że w żadnym razie nie przekroczymy granic Tonkinu. Wydaje się to wprawdzie dziwnem, że właśnie w chwili podpisania pokoju przystąpiliśmy do zorganizowania prawdziwej armii nad brzegami Czerwonej rzeki, ale chodzi nam przedewszystkiem o przywrócenie porządku nad jej ujściem i o opanowanie całego Tonkinu, który wojska nasze zaledwie częściowo obsadziły. Ażeby zająć całą tę prowincyę, będą nasze wojska musiały walczyć do końca pogodnej pory roku z czarnemi flagami i nieregularnem wojskiem.

„Położenie w Kochinchinie przedstawia się bardzo niekorzystnie, a w Kambodży panuje ciągły niepokój. Powstańcy w Kochinchinie palą wioski położone prawie u bram Saigonu, pobici na jednem miejscu zbierają się na drugiem, a ściganie rozbitych oddziałów osłabia nasze nieliczne wojsko. W najbliższym czasie będziemy musieli wysłać tam 4000 ludzi.

„Tak więc jedynem następstwem pokoju, który zawarł Ferry za pośrednictwem Campbella, są energiczne przygotowania wojenne. We Francyi formuje się nowy oddział rezerwy, który na pierwsze skinienie będzie mógł wyruszyć ku Azyi. Rozkazów wydanych marynarce nie cofnięto dotychczas, a wkrótce odpłynie z Europy pięć parowców dla zastąpienia statków uszkodzonych w ciągu dwuletniej wojny. Admirał Courbet nie ma dziś ani jednego okrętu, któryby mógł się równać z chińskiemi pod względem szybkości. Gdy admirał po bitwie pod Szi-Pu dał rozkaz ścigania statków chińskich, najlepsze nasze parowce zostały daleko w tyle po za okrętami nieprzyjacielskiemi. Świadczy to najlepiej o dzisiejszem stanie naszej marynarki."

Na wiadomość, iż rząd egipski polecił swym organom zamknąć redakcyę wychodzącego w Kairze dziennika *Le Bosphore Français*, zażądał p. Freycinet cofnięcia tego kroku i ukarania urzędników, którzy bezprawnie wtargnęli do mieszkania redaktora, zostającego pod opieką francuskiego konsula.

Z Kairu donoszą, że władze egipskie pozwoliły p. Serrière, redaktorowi zawieszonego pisma, otworzyć drukarnię pod warunkiem, że nie rozpocznie dalszego wydawnictwa. P. Serrière nie przystał na ten warunek.

Kronika.

Kraków, 17 kwietnia.

Projekt Matejki do pomnika Mickiewicza, który został wczoraj przez komitet pomnikowy przyjęty za podstawę dalszego działania, zrobił na członkach komitetu niezmierne wrażenie. Nie mają dość słów pochwały i uwielbienia dla mistrza, który genialnym swym pomysłem odrazu wprowadził sprawę na pomyślniejsze tory. Oto krótki opis pomnika: Na druidycznym tronie kamiennym siedzi Mickiewicz. Postać natchniona — a cały jej ruch, układ, draperya, przedewszystkiem twarz — składa się na to, aby w widzu na pierwszy rzut oka obudzić wrażenie, że to pomnik wielkiego poety. Jako godła umieścił mistrz przy Mickiewiczu sowę (mądrość) i kotwicę (nadzieję). U stóp poety klęczący skrzydlaty geniusz jedną ręką wskazuje na Mickiewicza, drugą rozkuwa pęta z orła, umieszczonego na stopniach, a wznoszącego skrzydła do lotu. Przepyszna ma być postać druga, kobieca, o stopień wyżej od geniusza umieszczona, a w głąb cofnięta. W jednej ręce trzyma zapaloną lampę, drugą wzniosła z takim ruchem, jak gdyby słuchała, jak działa natchnienie poety, jakie z niego w narodzie myśli i czyny — to alegorya przyszłości. Poniżej stopni dwie postacie, przedstawiające Niemen i Wilię. Mistrz oświadcza, że wykonanie tych dwóch postaci nie jest koniecznem — i że w ogóle możliwe są jeszcze pewne zmiany w szczegółach. Zapytywaliśmy tych, co widzieli rysunek projektu, czy nie razi siedząca pozycya głównej postaci — i powiedziano nam, że jest ta postać rysowaną z takiem mistrzowstwem, takie z niej tryska natchnienie, tyle ruchu w niej i życia, obok całej powagi, iż można przy takiem wykonaniu najspokojniej zgodzić się na siedzącą pozycyę.

Podnosząc zasługi Matejki, jako twórcy projektu, nie możemy pominąć milczeniem zasługi marszałka Zyblikiewicza, który w czasie ostatniego pobytu w Krakowie osobiście z Matejką się zetknął, myśl jego zakomunikował innym i spowodował poufne narady, które utorowały drogę wczorajszym uchwałom komitetu, będącym prawdziwym tryumfem zdrowej i patryotycznej opinii publicznej.

Warszawskich członków komitetu budowy pomnika Mickiewicza podejmowali wczoraj miejscowi członkowie ucztą w hotelu pod Różą. O godz. 8 wieczorem zgromadzili się w pięknie przyozdobionej sali wszyscy bawiący w Krakowie członkowie komitetu. Przy uczcie wniósł prezydent miasta dr. Szlachtowski zdrowie mistrza Matejki, który odpowiedział na ten toast słowami pełnemi skromności i prostoty. Podziękowawszy zgromadzonym za dowód uznania z ich strony, przypomniał im mowca, że praca około wielkiego dzieła, której się podjął komitet, nie jest jeszcze ukończoną. „Nie zasłużyłem dotychczas na podziękowania; spełniłem tylko obowiązek. Obawiam się, czy nie ciąży na mnie zbyt wielka odpowiedzialność, mimo pomocy, jaką ście mi panowie przyrzekli. Dlatego piję zdrowie tych, którzy mają wspierać moje usiłowania, piję zdrowie rzeźbiarzy. Dr. Faustyn Jakubowski pił zdrowie warszawskich gości; p. Leo wzniósł toast na cześć Krakowa. Hr. Artur Potocki podniósł w gorących słowach zasługi, jakie marszałek Zyblikiewicz położył około budowy pomnika, a zgromadzenie postanowiło uczcić nieobecnego wysłaniem telegramu. P. Zalewski wniósł zdrowie JE. p. Popiela, p. Noskowski zdrowie posła Weigla. Szereg toastów zakończył JE. p. Popiel staropolskiem „Kochajmy się." Z warszawskich członków komitetu obecnymi byli na uczcie pp. Leo, Pietkiewicz, hr. Przeździecki, Zalewski i Noskowski.

Założenie szkoły muzycznej w Krakowie oddawna oczekiwane, jak donoszą z Wiednia, uzyskało nareszcie zatwierdzenie ze strony p. ministra. Jest więc nadzieja, że tyle pożądana dla kraju i miasta instytucya, będzie mogła wejść w życie z d. 1 października. W tym celu przybyć ma do Krakowa starosta pan Ottmann dla zawiązania komisyi, w skład której wejdą delegaci: starostwa, Wydziału kraj., Akademii, wreszcie Tow. muzycznego. Uposażenie rządu na początek nie ma być zbyt sowite, przeznacza bowiem rząd na ten cel zaledwie 1500 złr., gotów jednak uważać zakład jako własny i zwiększyć dotacyę, jeżeli pierwszy rok istnienia szkoły okaże, że odpowie ona potrzebie i może liczyć na warunki niezbędne do dalszego rozwoju.]

Szkoły publiczne z powodu imienin następcy tronu arcyksięcia Rudolfa wolne dziś były od wykładów.

Posiedzenie koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 10½ przedpołudniem w Collegium minus (II p.). Na porządku dziennym: 1) Prof. Rotter: Prawo związku między muzyką a malarstwem. 2) Prof. Pieniążek: O przeciążeniu uczniów pracą pozaszkolną. 3) Dyskusya nad tezami prof. Germana. 4) Sprawy administracyjne. 5) Wnioski członków.

L. German sekretarz. *M. Bobrzyński* przewodniczący.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 18 kwietnia od godziny 12—1 publiczny wykład dra Daniela Wierzbickiego o „Meteorologii współczesnej z demonstracyą narzędzi najnowszych przez nią używanych".

Gabinet zoologiczny przy konwikcie XX. Pijarów posiada olbrzymi szkielet ptaka przedpotowego Moa. Według orzeczenia przyrodników pp. Wagi i Żaby rzadkość ta znajduje się w Europie w dwóch tylko muzeach tj. w Londynie i Wiedniu.

Operetka lwowska, tyle pożądana przez Krakowian, jak nas zapewniają, pomimo najlepszych chęci nie przybędzie do nas podczas lata. Na propozycye uczynione w tym względzie zarządowi tutejszego teatru odpowiedziano, iż dopiero od 15 lipca mógłby budynek teatralny być oddanym do użytku lwowskich gości, a termin ten wydaje się zarządowi teatru lwowskiego zanadto spóźnionym i nie przedstawiającym szans powodzenia. Trupa krakowska ma podobno w pierwszych dniach czerwca opuścić nasze miasto, lecz czy zupełnie przez owe półtora miesiąca nie będzie teatru, czy też zostaniemy uraczeni przybyciem operetkowej trupy z Wiednia, o czem już mówią jako o fakcie nieunikniony m, nic pewnego odpowiedzieć nie możemy, a organ teatralny w kwestyi tej milczy jak grób.

Dla farmaceutów dwa stypendya po 159 złr. ogłasza Wydział lekarski uniw. Jagiell. Podania do dnia 30 b. m. należy wnieść na ręce Wydziału.

Kolonie wakacyjne. Założyciele Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci zebrali się w dniu 15 bm. na posiedzenie, aby zastanowić się nad dotychczasowym skutkiem swych zabiegów i obmyśleć program dalszego postępowania. Przedewszystkiem stwierdzono, że dotąd zapisało się na członków Towarzystwa 98 osób; ogółem wpłynęło 427 złr. Dr. Stodolak złożył list p. podkomorzego Antoniego Michałowskiego, prezesa rady powiatowej żywieckiej i właściciela dóbr Okrajnika, w którym tenże ofiaruje swój folwark z obsługą i opałem na kolonią wakacyjną. Wiadomość tę przyjęto z bardzo wdzięcznem uznaniem, czyn bowiem obywatelski p. podkomorzego Michałowskiego nietylko ułatwi stanowczo przyjście do skutku jeszcze w tym roku kolonij wakacyjnych, ale nadto stanie się niewątpliwie zachętą dla drugich. Ponieważ zebrała się dostateczna liczba członków, znacznie większa, niż wymaga statut do ukonstytuowania się Towarzystwa, przeto postanowiono zwołać ogólne Zgromadzenie, jeszcze w bieżącym miesiącu a tymczasem starać się dalej o powiększenie liczby członków i funduszów Towarzystwa, które przy życzliwem poparciu ogółu, zbawienne niezawodnie wyda owoce pod względem nietylko sanitarnym, ale i pedagogicznym.

P. Roman, magik urządza jutro i pojutrze w sali hotelu Saskiego przedstawienia w połączeniu z produkcyą muzyczną.

W Tow. muzycznem najbliższy wieczór muzykalny, zapowiedziany na d. 24 b. m., poświęcony będzie przeważnie utworom chóralnym.

Lwów, 16 kwietnia. Wczoraj przedstawiono na naszej scenie najnowszą komedyę K. Zalewskiego „Friebe". Sztuka przedstawiona była w Krakowie i w piśmie waszem oceniona, co mnie oczywiście zwalnia od recenzyi. Natomiast nie będzie obojętnem dla czytelników, jak komedya została we Lwowie przyjętą, a przedewszystkiem, jak odegraną. Że podobała się publiczności, najlepszym tego dowodem, iż obecnego na przedstawieniu autora wywoływano prawie po każdym akcie, że się podobała, zawdzięcza autor głównie artystom, którzy z prawdziwym artyzmem grali swoje role. Obsada była znakomita, najlepsze siły naszego teatru wzięły w sztuce udział, dość zaś przytoczyć obsadę ról: p. Aszpergerowa (p. Wiese), panna Stachowiczówna (Katarzyna), p. Kwiecińska (drugą córkę), Kwieciński (młody Wiese), Wojdałowicz (stryj), Żelazowski (Poniewski), Woleński (Dobek). Epizodyczne role: pp. Zboiński, Ruszkowski, Walewski.

Reżyserya i dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby sztukę wystawić jak najstaranniej, i rzeczywiście przedstawienie wypadło wzorowo, na chlubę naszego teatru.

Autorowi ofiarowano po drugim akcie wśród hucznych oklasków wieńce i dar (pamiątkowy puhar).

Pan Kazimierz Zalewski, jak donoszą jednogłośnie dzienniki lwowskie, zachwycony był wystawieniem najnowszej swej sztuki na scenie teatru skarbkowskiego. Odjeżdzając do Krakowa zamieścił w *Kuryerze lwowskim* następujące pismo: „Odjeżdżając nie mogłem osobiście podziękować artystom, reżyseryi i tak łaskawej publiczności za wieczór wczorajszy; za pośrednictwem Twojego organu Szanowny Kolego, wykonywam ten miły dla mnie obowiązek. Dzięki serdeczne wszystkim. *Kazimierz Zalewski*".

Konfiskata. Ostatni numer *Gazety Narodowej* uległ konfiskacie za zamieszczenie odczytu Brandesa o Polakach.

Konkurs. Towarzystwo lekarskie warszawskie podaje do wiadomości publicznej, że z funduszu stałego imienia dra Tytusa Chałubińskiego, przyznaną będzie nagroda konkursowa w kwocie rs. 240 za najlepszą pracę oryginalną, odnoszącą się do nauk lekarskich lub pomocniczych, liczącą najmniej pięć arkuszy druku, a wydaną oddzielnie w przeciągu czterechletnim od dnia 1 kwietnia 1884 r. Dzieła pragnących ubiegać się o powyższą nagrodę nadsyłane być mają pod adresem Towarzystwa lekarskiego.

Regulice, 15 kwietnia. W dniu wczorajszym tj. 14 bm. w Regulicach, odbyło się przy licznym udziale parafian, dziatwy szkolnej, trzech gmin z nauczycielami na czele, oraz reprezentantów obszarów dworskich, uroczyste nabożeństwo wraz z poświęceniem miejsca, na którem natychmiast po dokonanem błogosławieństwie kościelnem, rozpoczęto budowę nowego kościoła rzym.-kat., który ma stanąć w stylu romańskim, według planu i pod nadzorem inżyniera A. Gebauera z Krakowa.

Budowa ta podjęta przeważnie z inicyatywy panien Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, ich komisarza biskupiego ks. kanonika T. Midowicza, oraz miejscowego komitetu kościelnego pod przewodnictwem obecnego proboszcza, ks. Ign. Sablika, — prowadzona będzie przeważnie funduszami, zebranemi w drodze konkurencyjnych składek, do których Franciszkanki, jako dziedziczki dóbr Regulice oraz lokatorki, prawie w ½ części ogólnych kosztów się przyczyniają.

Artur hr. Potocki, właściciel dóbr Grojec do parafii tej należących, — jakkolwiek ustawą od datków konkurencyjnych uwolniony, ofiarował dotyczącym gminom tejże parafii, celem przyjścia im w pomoc przy tej budowie łączną kwotę złr. 1300.

Tak więc przy energii i dobrej woli kilku zacnych ludzi, stanie prawdopodobnie wkrótce nowa, piękna świątynia Pańska, która będzie 14 z rzędu kościołem, budowanym w Galicyi przez tegoż inżyniera A. Gebauera.

Bochnia, 17 kwietnia. (Telegram). Wczoraj wieczór umarł w Bochni Henryk Poraj Michałowski, urodzony 19 listopada 1805 r., porucznik I pułku ułanów wojsk polskich z 1831 r.

Jubileusz. Po królewsku obchodził swój pięćdziesięcioletni jubileusz doktorski, słynny anatom wiedeński dr. Józef Hyrtl, bo w dniu tym uroczystym, który przypadł w d. 7 bm., 30 000 złr. srebrnej renty ofiarował na rzecz dzieci ubogich. Czołem takiemu jubilatowi!

Handel dziewczętami. Młode, najczęściej małoletnie dziewczęta, podług doniesień dzienników szwajcarskich, stały się na tej wolnej ziemi przedmiotem wstrętnego handlu. Agenci z Austryi i Rosyi angażują je jako bony lub guwernantki, a kiedy dostaną w swe ręce, sprzedają w całkiem innych rolach. Władze szwajcarskie rozwinęły w obmierzłej tej sprawie nadzwyczajną czujność i poszukiwania handlarzy.

Mianowania. Wczorajszy telegram wiedeński o odszczególnieniach, udzielonych właśnie przez cesarza, był bardzo niedokładny. Według *Wiener Ztg.*, która właśnie nadeszła, hr. Mik. Pejacevich, generalny inspektor jazdy i br. D. Salis-Soglio, generalny inspektor inżynieryi, otrzymali ordery żelaznej korony pierwszej klasy z dekoracyą wojenną klasy trzeciej. Według dalszego wykazu Stanisław Kowalski pułkownik 6 pułku ułanów, został komendantem tegoż pułku. Al. Zaręba podpułkownik, dyrektor inżynieryi w Zadarze, otrzymał krzyż zasługi wojskowej.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Bolesława Potockiego z Tuchowa do Głogowa, a adjunkta sądu powiatowego w Brzostku Antoniego Hofmana zamianował sędzią w Tuchowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała Henryka Mendochę, rzeczywistym dyrektorem, tudzież Jana Ciejkę, rzeczywistym nauczycielem dla klas wyższych szkoły wydziałowej chłopców w Tarnowie, nauczyciela tymczasowego Rudolfa Veita w Pikulicach, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Pikulicach, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej Józefa Dültza, w Rzęśnie polskiej, rzecz. naucz. tejże szkoły, tymczasowego nauczyciela Franciszka Matyię w Psarach, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Psarach, nauczyciela Jana Wertza w Majdanie, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Pysznicy, i nauczycielkę Honoratę Per-

sówną w Łańcucie, rzecz. naucz. młodszą szkoły etatowej w Łańcucie.

Błąd druku. W wczorajszym numerze doniesiono, iż dyrekcyę seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie objął p. Nizioł z Rzeszowa. Zaszła tu omyłka — miała bowiem być mowa o seminaryum męskiem, którego dotychczasowy dyrektor p. Jabłoński od dłuższego już czasu objął dyrekcyę seminaryum żeńskiego.

Repertuar teatralny.

W sobotę 18 go: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Ruszkowskiej.

W niedzielę 19 go: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz drugi.

Prof. Duchiński i Towarzystwo etnograficzne w Paryżu.

Znany czytelnikom naszym sympatyczny autor, ukrywający się pod pseudonimem *Aër*, opisuje w *Dzienniku Poznańskim* losy pracy prof. Duchińskiego w Towarzystwie etnograficznem w Paryżu:

„W świecie naukowym tutejszym, powiada on, zaszedł fakt, który na razie wytłumaczyć jest bardzo trudno. Towarzystwo etnograficzne tutejsze na posiedzeniu swem z dnia 1 grudnia 1884 r. pod prezydencyą pana Celestin Lagache, senatora, postanowiło, aby w sekcyi sławiańskiej wybrać komisyą, któraby się zajęła zbadaniem przedstawień p. Duchińskiego (z Kijowa) odnośnie do nauczania historyi ludów sławiańskich w szkołach. Do komisyi tej wybrano pp. Castaing, Juliusza Opperta, Leona Cahun, Malte-Brun'a i dra Michałowskiego. O postanowieniu zaś tem dlatego dowiadujemy się tak późno, że wychodzące w pewnych stałych terminach *Actes de la Société d'Ethnographie* w świeżo wyszłym swym zeszycie wiadomość tę podają.

Praca prof. Duchińskiego w tym kierunku, sądzimy, że każdemu dokładnie jest znana, tak samo, jak znane powodzenie, jakie teorye te miały w Francyi. Ustanowiono tu konkurs naukowy, noszący nazwę: *Concours Nestor et Viquesnel. prix fondé par M. Duchiński de Kiew*, konkurs, który wywołał wiele prac naukowych, a niebawem za ministerstwa Duruy dano teoryi samej zastosowanie praktyczne i polityczne. Ponieważ przyjęto za zasadę, że Europa kończy się z kotliną Dniestru, ponieważ wierzono, że Aryjowie i Turanie mają wręcz przeciwne obyczaje, podstawy społeczne, dążności i cele, ponieważ lękano się, aby Rosya przy potędze swej nie urzeczywistniła dzikiej myśli panslawizmu, naukową więc teoryą przeciwdziałać odnośnie do obaw tych poczęto, a podręczniki historyi w szkołach francuskich odpowiednio pozmieniać kazano.

Trwało to wszakże dopóty, dopóki cesarstwo nie zakończyło dni swych pod Sedanem. Przychodząca po niem rzeczpospolita wycieńczona, obdarta, zubożona i wystraszona, nie tylko zupełnie wyrzekła się pretensyi wpływania na dzieje świata i poduszczania kwestyi z ludzkościowem znaczeniem, ale co więcej rządzona przez polityków wziętych z kantorka kramarskiego, za obowiązek swój nietylko uważała Rosyi nie drażnić, ale owszem zbliżać się do niej i czaykować, bo w oczach ludzi mieszczańskich przymierze między republikańską Francyą a despotyczną Rosyą zdawało się rzeczą zupełnie naturalną. I tu właśnie leży powód zdziwienia, jakie nas przejęło po odczytaniu zawiadomienia Towarzystwa etnograficznego.

Po bliższej jednak rozwadze rzecz ta zupełnie naturalną się wydaje. Rzeczpospolita, jako rząd ustaliła się i rzeczy, klęski wojny i wszystko już się zagładziły, naród chwilowo poniżony i wystraszony zaczyna żyć życiem, do jakiego przywykł i odpowiednie jego organa właściwie funkcyonować poczynają. Za objaw zaś wielce korzystny uważamy tutaj ten szczegół, że inicyatywy nie wziął rząd jak dawniej i przedewszystkiem sobie praktycznych nie postawił celów, ale pytaniem zajmuje się naukowe ciało dla samej idei prawdy historycznej, pewne zarazem, że w przyszłości praktyczne skutki z prawdy samej koniecznie wyniknąć już muszą. Byłoby więc tylko do życzenia, aby, skoro kwestya znowu na drogę dyskusyi wejdzie, sędziwy nasz propagator tej idei zebrać zdołał wszystkie argumenta i siły — i tym sposobem tryumf zupełny ujrzał przy schyłku swego uczonego żywota."

Dział ekonomiczny.

Nafta galicyjska na wystawie w Antwerpii.

Lwów, 16 kwietnia.

== Donosiliście w swoim czasie o uchwale walnego zgromadzenia Towarzystwa naftowego, aby galicyjscy producenci nafty wzięli udział w wystawie powszechnej w Antwerpii, i urządzili tam wspólną wystawę produktów żywicznych. Wydział krajowy dał na ten cel subwencyę w kwocie 400 złr., komitet zarządzający Towarzystwa naftowego ułożył program wystawy, ktora przedstawiając nasze produkta jako jedną całość i uzupełniając je mapą ogólną surowej produkcyi kraju i produktów dystylowanych, dawała jednak osobne miejsce każdej poszczególnej firmie, ale udział przedsiębiorców do ostatniej chwili nie miał odpowiadać znaczeniu i ważności zamierzonego dzieła. Dowiaduję się z pewnego źródła, że trudności i nieporozumienia zostały usunięte, Bank galicyjski, który jest głównym dziś producentem wosku ziemnego, stanowczo przyrzekł swój udział, a jak dzisiejsze pisma lwowskie donoszą, i zarząd kopalń i dystylarni Skrzyńskich i Fibicha; przyjście więc do skutku wspólnej tej wystawy jest zapewnione.

Szczerze się cieszyć należy z tego, jest to bowiem obowiązek niejako producentów naftowych wobec kraju, jest krok racyonalny podyktowany dbałością o własny interes, aby w takiej wystawie udział wzięli.

Większy przemysł może się rozwinąć tylko równorzędnie z wielkim handlem, a handel obecnie, od lat 30 już wymaga przedstawiania towarów na wystawach powszechnych. Otóż galicyjski przemysł naftowy, jakkolwiek jest rodzimym, ściśle z naturą kraju związanym, i do pewnego stopnia uprzywilejowanym nawet towarem naszego kraju — w swym rozwoju jest co chwila zależnym od konstelacyi europejskiego a nawet amerykańskiego targu, i jako taki, jest przedmiotem europejskiego handlu i na europejskiej wystawie powinien zamanifestować swą działalność, ekspansywność i widoki, jakie kapitalistom przedstawia. Wejdźmy cokolwiek w szczegóły. Cenę nafty dystylowanej postanawiał u nas do niedawna targ w Pensylwanii i taryfy na północno-niemieckich kolejach; — od niedawna stosować się musiały do taryfy kaukaskiej i południowo-rosyjskiej. Wysokość cła, jakie nafta opłaca przy dowozie do Austryi, stanowi o istnieniu naszych kopalń, a o tem czy pracujemy ze stratą lub z zarobkiem może decydować agio od złota. Jeżeli Rosya podnosi swe cła żądając ich uiszczania w złocie, i nasza monarchia szuka kompenzaty za tę nadwyżkę, którą opłacają nasze towary idące na Wschód, lub jeżeli w Europie zwiększa się popyt na złoto, i niechętnie państwa widzą, iż ono ucieka do Ameryki, przemysł naftowy idzie w górę, a przeciwnie upada, jeżeli w imię politycznych interesów ułatwiamy dowóz obcego surowca.

Towar, o którym nie my stanowimy, ale konstelacye europejskiego targu, powinien być znany w Europie, i absencyą nie podawać w wątpliwość swej siły żywotnej. Dla wosku ziemnego interes przedstawienia się na wystawie jest jeszcze wyraźniejszy, bo to tylko da możności uregulowania bezpośrednio z zagranicznym odbiorcą sprzedaży i wyzwoli go z pośrednictwa agentów wszelkich wyznań i narodowości, które tak wielkim nieraz bywa ciężarem. A jeżeli dodamy i to, że obowiązkiem patryotyzmu jest dawać o swej ojczyźnie dobre wyobrażenie, wykazać jej zasobność i umiejętność zużytkowania tego, co nam Bóg dał i czego odebrać nie pozwolił, to serdecznie możemy wystawcom i Towarzystwu naftowemu życzyć powodzenia.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 16 i 17 kwietnia.

Wczorajszy targ na Baranie dosyć ożywiony. Dowóz ogólny około 800 korcy, z tego samej pszenicy przeszło 500, żyta około 200, a reszta jęczmienia; z powodu spadku rubli ceny cokolwiek się podniosły.

Płacono za pszenicę nową za 237 fnt. 36—42 złp., żyto za 227 fnt. od 30—32 złp., jęczmień za 202 fnt. 30—33 złp., groch okrągły za 250 fnt 30—32 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu słaby, a zakupna przeważnie do młynów i na miejscowe potrzeby, lecz w małych ilościach.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·25	8 80
„ czerwona	8·30	8 50
„ jara	8·—	8 35
Żyto polskie	7·—	7·30
„ galicyjskie	0·—	0·—
Jęczmień browarny	7·50	7·75
„ do siewu	7·75	8·—
Owies z opłatą konsumcyjną	8 25	9 —
Groch	8·50	10·—
Fasola	10.—	12·25
Bobik	0·—	0 —
Wyka	6·—	6·50
Kukurydza stara	0·—	0·—
Kukurydza nowa	0 —	0·—
Proso	7 —	7·50
Jagły	12 50	13·75
Tatarka	8·—	8·25
Rzepak	12·—	12 60
Koniczyna biała	—·—	—·—
„ czerwona	47·—	55·—

Ostatnie wiadomości.

Od posła Stanisława Madeyskiego otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„JE. minister Prażak zaprosił mię do współudziału w przygotowawczych pracach ministerstwa sprawiedliwości nad nowym projektem procedury cywilnej, który przyszłej Izbie posłów ma być przedstawiony. Wezwanie to, na czas od zamknięcia bieżącej sesyi parlamentu do zaczęcia przyszłej, przyjąłem. Praca ta moja w ministerstwie sprawiedliwości będzie przeto czasową, poświęconą przyspieszeniu sprawy, którą zajmowałem się od lat kilku w Izbie posłów, jako referent komisyi prawniczej. Praca ta nie pociąga za sobą żadnej zmiany w dotychczasowem stanowisku mojem, które jako notaryusz w Brzesku tudzież jako docent uniwersytetu w Krakowie zajmuję."

Z powodu uchwalonej przez Izbę panów ustawy o domach poprawy piszą nam z Wiednia:

(≡) Jeżeli Sejm galicyjski zajmie się sprawą zakładania domów poprawy i roboty przymusowej, wypadnie mu pod względem kosztów uwzględnić zarówno wymienioną codopiero ustawę dla Dolnej-Austryi, jakoteż pewne oświadczenie hr. Taaffego, które koniecznie przypomnieć i pamiętać sobie trzeba Gdy w roku zeszłym, w marcu, poseł Schoeffel poruszył sprawę włóczęgostwa, pan prezes gabinetu wyraźnie oświadczył, że rząd gotów przyczynić się w połowie do kosztów budowy zakładów roboty przymusowej. Jakoż w projekcie swym o przyczynieniu się do kosztów zakładu dolno-austryackiego dotrzymał rząd tego przyrzeczenia, przeznaczając 300.000 złr., jeżeli zakład mimo mniejszego kosztorysu będzie kosztował 600.000 złr. Gdy jednak komisya Izby poselskiej wzięła się do wygotowania dwu przyjętych dziś przez Izbę wyższą ustaw, które mają innym także krajom dać możność zakładania domów roboty przymusowej, rząd chciał, żeby unormowano udział skarbu państwa w kosztach tylko w wysokości trzeciej części. Komisya nie zgodziła się na to i pozostawiła udział ten zupełnie bez unormowania. W tej formie też wnioski komisyi stają się oto ustawami. Rząd przeto w każdym wypadku zosobna będzie chciał targować się o swój udział i z tego to względu przypominamy owo oświadczenie hr. Taaffego w pełnej Izbie, i radzimy pamiętać o fakcie co do zakładu dolno-austryackiego. *Was dem Einen recht, ist dem Andern billig.*

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 17 kwietnia. Doniesienia z różnych prowincyj nadchodzące w sprawie akcyi przedwyborczej, pozwalają wnosić, że rozdział „zjednoczonej" lewicy na kilka stronnictw jest niewątpliwy.

Wiedeń, 17 kwietnia. Sprawozdanie radcy dworu Bezecnego w sprawie kolei Północnej, ma być dzisiaj rozdane między członków Izby panów. Podnosi olbrzymią różnicę między ostatnią uchwałą Izby poselskiej a zeszłorocznym projektem rządowym — różnicę na korzyść państwa. Co do sprawy taryfowej ugoda zaprowadza mięszany system, zabezpieczając państwu większy wpływ. Pod względem strategicznym bogata kolej prywatna tak samo odpowiada celowi, jak kolej skarbowa. Przejęcia na skarb państwa nie należy forsować, ponieważ dotychczas system ten nie jest wypróbowany.

Sprawozdanie kilkakrotnie argumentuje w podobnie sofistyczny sposób, a już zgoła niepolitycznem jest wyznanie, że przy wywłaszczeniu trzeba się obawiać zbyt wysokiego oszacowania.

Wiedeń, 17 kwietnia. Ks. Adam Sapieha przybył z Wenecyi jeszcze bardzo słaby i nie był na posiedzeniu Izby panów. Hr. Alfred Potocki przyjeżdża jutro.

Wiedeń, 17 kwietnia. Zadaniem posła dr. Madeyskiego, powołanego do ministerstwa sprawiedliwości jest przerobić projekt procedury cywilnej w duchu zmian, zaproponowanych w komisyi prawniczej Izby poselskiej, oraz w myśl wniosków specyalnej ankiety, która przeszłego roku radziła w ministerstwie sprawiedliwości. Praca ta ma być gotową do jesieni b. r., bo ministerstwo ma zamiar projekt przerobiony zaraz na pierwszej sesyi nowej Rady państwa przedłożyć do konstytucyjnego traktowania.

Wiedeń, 17 kwietnia. Ministerstwo oświaty w celu wykonania przepisów noweli szkolnej wydało rozporządzenie o zasadniczych przepisach co do tworzenia kursów naukowych dla młodzieży, która już wyszła z lat szkolnych obowiązkowych. Wypracowanie planów nauki dla takich kursów poruczyło ministerstwo radom szkolnym krajowym.

Wiedeń, 17 kwietnia. Komisya rzeczoznawców, zwołana przez ministerstwo rolnictwa, dla przyznania nagrody w kwocie 1000 dukatów za najlepszy sposób wyrabiania soli bydlęcej, ukończyła właśnie swoje zajęcie i przedłożyła sprawozdanie ministerstwu. Według tego oświadcza komisya, że nikomu z ubiegających się nie należy przyznać nagrody, bo żadna z nadesłanych ofert nie odpowiada warunkom konkursu.

Wiedeń, 17 kwietnia. Dziś zgromadziła się ankieta w gmachu ministerstwa rolnictwa, powołana do obmyślenia środków przeciw eksplozyom w kopalniach. Ankieta będzie radzić pod przewodnictwem szefa sekcyjnego br. Webera. Minister hr. Falkenhayn przybył na pierwszą sesyę dla powitania zgromadzonych członków. Narady potrwają dni kilka.

Wiedeń, 17 kwietnia. Prywatna depesza *N. fr. Presse* z Petersburga donosi, że car, który jeszcze niedawno o wojnie z Anglią nie chciał słyszeć, powrócił z Gatczyny z zupełnie zmienionem zapatrywaniem.

Berlin, 17 kwietnia. *Kreuz Ztng* nie sądzi jak *Köln. Ztng.*, żeby Niemcy i Austro-Węgry rokowały w sprawie pośredniczenia między Anglią i Rosyą — ale rokowania toczą się o utrzymanie europejskiego pokoju.

Petersburg, 17 kwietnia. Większość tutejszych dzienników zawsze jeszcze omawia zatarg angielsko-rosyjski z powodu Afganistanu w tonie wojowniczym, przyczem zachowanie się Anglii tak przedstawiają, jak gdyby Anglia koniecznie chciała wojny. Zajęcie portu Hamilton przez Anglików uważa *Graždanin* jako *casus belli* i radzi, by Rosya zajęła wyspę Kargodo na północ od Hamilton.

Londyn, 17 kwietnia. Głosy tutejszych dzienników o dalszym rozwoju sporu angielsko-rosyjskiego są bardzo podzielone. Jedne zapowiadają rychłe pokojowe zakończenie sporu, inne są wojowniczo usposobione. *Times* pisze, że cierpliwość Anglii graniczy z tchórzostwem.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 kwietnia. Izba panów załatwiła w drugiem i trzeciem czytaniu wszystkie wnioski będące na porządku dziennym. Uchwalono odstąpić rządowi liczne petycye. Petycyą o uregulowanie w drodze ustawodawczej dodatków krajowych i gminych opłacanych przez koleje będące w zarządzie państwa, również jak petycyą o wybudowanie czeskiej kolei transwersalnej odstąpiono rządowi do dokładnego zbadania i załatwienia. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Petersburg, 17 kwietnia. *Goniec Urzędowy* donosi, iż według depeszy Komarowa, która wczoraj nadeszła, Afganie opuścili wszystkie stanowiska na granicy. Straże rosyjskie zajmują dawniej obsadzone pozycye, a oddział wojska rosyjskiego stoi w Tasz Kepri. Komarow udaje się w tych dniach na inspekcyę przednich straży rosyjskich.

Petersburg, 17 kwietnia. Według dzienników rosyjskich, złożono tymczasowy rząd w Pendżdeh z naczelników tamtejszych plemion. *Peters. Ztg.* przypomina, że Rosya oświadczyła 17 marca, iż Pendżdeh leży w sferze jej interesów i zapowiedziała zajęcie tej miejscowości na wypadek rozruchów. Obsadzenie Pendżdehu nie wyklucza pokojowego załatwienia sporu.

Londyn, 17 kwietnia. Według depeszy w *Daily Telegraph* odpowiedź rosyjska na notę angielską ma zawierać następujący ustęp: Jestem upoważniony przez cara do oświadczenia rządowi angielskiemu, iż wedle przekonania cara wojna dla obu państw byłaby pożałowania godną i że car ma silną nadzieję łatwego i szybkiego załatwienia sprawy. Ambasador rosyjski w odpowiedź na to oświadczenie odrzekł, że rząd angielski notę powyższą przyjął życzliwie i że jest podstawa do spodziewania się pokojowego załatwienia sporu.

Pall. Mall. Gaz. pisze: Widoki pokoju są ciągle bardzo pocieszające. Pokój jest prawie zapewniony. Życzenia obu urzędów są nader pokojowe, a nadzieja załatwienia sporu już w przyszłym tygodniu, nie jest bynajmniej bez podstawy.

Globe sądzi, że wobec olbrzymich uzbrojeń Rosyi byłoby to wielką niedorzecznością, gdyby się jej jeszcze więcej czasu zostawiło do dalszych przygotowań wojennych i gdyby się dłużej czekało dopóty, aż Rosya rządowi angielskiemu wprost odmówi odpowiedniego zadosyćuczynienia; a przyjdzie z pewnością do tego, skoro Rosya ukończy swoje uzbrojenie do tego stopnia, iż będzie mogła wyruszyć w pole.

Według doniesienia *Biura Reutera* inżynier Lessar, attaché przy ambasadzie rosyjskiej oświadczył wczoraj redaktorowi tego dziennika, że odstąpienie Pendżehu na rzecz Rosyi jest właśnie podstawą żądań rosyjskich, bo zostawienie tej pozycyi w rękach Afganów nie daje rękojmi trwałego pokoju. Wedle mniemania tegoż Lessara obecnie jest wszelka nadzieja pokojowego zagodzenia sprawy między Anglią a Rosyą.

Standard dowiaduje się, że najświeższe depesze z Petersburga świadczą o tem, iż rząd rosyjski przejęty jest gorącem pragnieniem pokojowego rozwiązania sporu. Zaprowadzenie prowizorycznego rządu w Pendżehu przez Komarowa nie przeszkadza tokowi układów.

Według tegoż dziennika na cara i jego doradców wywarły wielki wpływ natarczywe rady ze strony cesarza niemieckiego.

Times przeciwnie rozwodzi się nad tem, że posuwanie się Rosyan dalsze i zajęcie Pendżdehu nie może być obojętnem przy ostatecznem uregulowaniu spornej granicy. Jeżeli Rosya odmówi zadośćuczynienia za atak na Pendżdeh, to niemoże liczyć na to, że słuszne żądania Anglii dadzą się zaspokoić słodkiemi słówkami. Chociaż Anglia nie wzdryga się żadnego usiłowania ku honorowemu i pokojowemu załatwieniu kwestyi, mimo to uzbrojenia należy prowadzić dalej z wszelką energią.

Londyn, 17 kwietnia. W Izbie lordów na zapytanie Salisbury'ego o obecny stan rokowań z Rosyą oświadczył Granville, że dotąd niema jeszcze szczegółowej odpowiedzi od komisarza Lumsdena o przebiegu wypadku. Zarówno Rosya spodziewa się odpowiedzi Komarowa dopiero za dni kilka. W toku dyskusyi lord Jersey wypowiada swój domysł, iż nieprawdziwą musi być pogłoska, jakoby rząd zgodził się na zrzeczenie się Pendżdehu. Prawdopodobnie stan sprawy wymaga tego, iż Granville widzi się zmuszonym do odmówienia wszelkich wyjaśnień o wszystkich niedokładnych pogłoskach.

Londyn, 17 kwietnia. Zgromadzenie wielu wpływowych deputowanych różnych stronnictw pod przewodnictwem lorda-majora Londynu uchwaliło rezolucyę, wzywającą rząd, aby bezwłocznie użył stosownych środków, by bezpieczeństwo kraju nie zostało narażone.

Londyn, 17 kwietnia. W Izbie gmin odpowiadając na różne zapytanie oświadczył Gladstone, iż telegram od ambasadora w Petersburgu, Thorntona donosi w krótkich słowach o zaprowadzeniu w Pendżdehu rządu prowizorycznego.

Londyn, 17 kwietnia. Po pięciogodzinnych rozprawach cofnął Cross w Izbie gmin swój wniosek o tymczasowe odroczenie rozprawy szczegółowej nad ustawą o pożyczce egipskiej.

Paryż, 27 kwietnia. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyą Sadi-Carnota ministrem skarbu w miejsce Clamagerana, a senatora Demole'a ministrem robót publicznych.

Suakim, 17 kwietnia. Wojsko angielskie zajęło bez przeszkody miejscowość Otao. Budowa kolei żelaznej ukończona wczoraj do Handubu. — Bezzwłocznie ma się zacząć dalsza budowa aż do zajętej pozycyi w Otao. Do robót kolejowych oczekują tu przybycia 1200 kulów t. j. zwykłych zarobników w Indyach.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 17 kwietnia 1885.	Dzisiejszy [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	81 30	[illegible]0·7
„ 5% austr. nieopodat.	96 7[illegible]	96 15
„ srebrna	81·65	[illegible]1·20
„ złota	105·15	10[illegible]·10
6% Renta złota węg.	95·[illegible]0	—·—
Losy z r. 18[illegible]	138·8[illegible]	138·8[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	8[illegible]8·—	85[illegible] —
„ kredytowe austr.	285·80	283·[illegible]0
Londyn	125·[illegible]	125·50
Napoleondor	9 87	9·91
Lombardy	134·75	130 50
Losy z r. 1864	170 —	169·75
Akcye Karola Ludwika	257·50	259·75
Akcye Lwow. Czer.	225 —	22[illegible]·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	173·50	172·25
Obl. Indem. galic.	100·25	100 —
Losy Prem. Węg.	116·—	115·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	14[illegible]·50	14[illegible]·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	170·25	169·50
6% Listy zast. hipot. gal.	101·40	101·40
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	1[illegible]—	100 —
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	181·50	180·25
Marka	61·05	61·30
Ruble	—·—	121 50
Dukat	5·87	5·87

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d 17 kwietnia 1885		
Banknoty austryac.		162·95
Wiedeń		162·80
Warszawa		—·—
Ruble		198·85
5% Listy zast. król. polsk.		60·70
4% „ likwidacyjne		64·—
Akcye Karola Ludwika		—·—
„ kredytowe		—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 17/4.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 —	123 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	60 75	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 80	5 95
20-to Frankówka złota	9 82	9 92
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 60	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	102 25	103 25
4½% Krajowe listy zastawne	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne I Emis.	96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	92 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	87 25	88 —
5 „ „ „ „ „ „	99 85	100 50
5 „ „ „ Banku Hip.	101 25	102 75
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	98 35	99 75
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	97 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 50
4 „ „ likwid. „ 100	89 50	— —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 16/4.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. za zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 70	100 70
5 „ „ „ „ „ „ 100	91 75	98 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
4 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 40	102 40
5% Obligacye indemn. gal.	102 25	103 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej	90 60	91 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 75	97 75

Warszawa, dnia 16/4.	płacą	żądają
5 „ [illegible] (bez bież. kup.)	— —	100 —
4 „ [illegible]	— —	[illegible]8 50
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 16/4. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 75	80 95
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 20	81 40
4 „ „ „ złota „ „ 100	105 10	105 30
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96 5	96 35
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	127 —	128 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 —	139 50
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 —	140 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	171 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	43 —	45 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
5 „ „ srebrna „ „ 100	94 75	94 95
5 „ „ pap. „ „ 100	90 10	90 30
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ 100	10[illegible] —	107 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ 100	115 —	115 75
— „ „ „ po 50 złr. „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	117 80	118 30
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ 100	101 70	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ 100	100 90	101 40
5 „ „ „ Węgiers. „ 100	101 50	102 50
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunaj Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 50	115 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 30	32 70
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 25	20 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. 5. zł. za złr. 100	123 80	124 50
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	98 25	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 60	92 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 —	98 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	96 75	97 50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 30
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 30
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 50	92 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 80	102 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 —	101 25
4% „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	99 —	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ 100	106 —	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ 100	99 90	100 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ 100	99 75	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. za złr. 100	82 60	83 —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ 100	— —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 75	76 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	119 —	119 30
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 60	97 35
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	192 —	193 —
5 „ Przm.-Łap. I. Em. 200 złr. „ 100	99 —	100 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 60	97 20
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	177 50	178 —
Klary na 40 złr. m. k.	48 25	43 75
Towarz. żegl. Dunaja na 100 złr. w. a.	114 50	115 50
Insbruck na 20 złr. w. a.	18 50	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	20 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	18 20	18 80
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	44 50	45 —
Palfy na 40 złr. m. k.	39 60	40 —
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	14 30	14 60
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	8 30	8 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Salm na 40 złr. m. k.	53 50	54 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	22 —	23 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 25	49 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	181 50	182 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	68 50
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 75	30 25
Windischgrätz na 20 złr. m. k.	37 —	37 50
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank na 120 złr.	99 —	99 50
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	10[illegible] 75	101 25
5 „ Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	283 30	283 60
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	2[illegible]2 —	282 50
5 „ Länderbank na 100 złr.	99 40	99 70
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	856 —	858 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	75 50	76 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	181 —	181 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2410 —	2417 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	207 50	208 25
5 „ Karola Ludwika na 200 „	— —	— —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	146 75	147 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	221 75	222 50
5 „ Rudolfa na 200 „	182 —	182 50
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	180 25	180 75
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	302 75	303 25
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	130 75	131 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 87	5 89
20-to Frankówki „ „	9 91	9 93
20-to Markówka „ „	12 24	12 27
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 21	10 23
Funty szterlingi „ „	12 52	12 57
Tureckie liry złote „ „	11 29	11 31
Banknoty włoskie „ „	49 05	49 15
Ruble papierowe „ 100 „	121 75	122 25

KOKS.

Codziennie wzrastająca potrzeba koksu do ogrzewania pieców pokojowych i kuchennych, doprowadziła Szanowną Publiczność do przekonania, że opalanie koksem **jest najczystsze, najdogodniejsze i najtańsze** we wszelkich gospodarstwach domowych. — Koks dostarczamy w rozbitych kostkach bez miału, tak, że może być w każdym piecu i palenisku użyty.

Celem przekonania się o dobroci opalania koksem i dla spowodowania do prób, podejmujemy się potrzebne przerobienia palenisk pieców pokojowych i kuchennych

uskutecznić na własny koszt.

50 klg. koksu

maszyną rozdrobnionego, bez miału, do zwykłego użytku przysposobionego, dostarczamy nawet w najmniejszych ilościach

po cenie **60** ct. w. a. z odstawą do domu.

18 22 52

Zarząd Zakładu gazowego w KRAKOWIE.

KOKS.

Język niemiecki
na zasadzie ćwiczeń.

Płynnie mówić i poprawnie pisać według najnowszej metody najdalej w 2 miesiącach nauczyć się można. Warunki bardzo przystępne — Zgłoszenia do 24 b. m. przyjmuje się między 6 i 7 godz. wieczór, ul. S. Anny Nr. 7, I piętro.

463 1

Wzywam Pana **Jana Pay.** we Lwowie o dotrzymanie danego swego **słowa szlacheckiego** co do zapłaty dłużnej mi **kwoty 178 złr.**

Jan Łasiński, płatniczy.

464 1 3

Ważne dla każdego
chorego na nerwy.

Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny**. Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć osiemnie wprost.

Dr. F. Beeck, Tryest,
2, Via Pondares, 2.
202 17 18

Materye na suknie
tylko z trwałej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3·10 metra na jeden ubiór

za złr. **4.96** z dobrej wełny owczej;
" " **8.—** z lepszej wełny owczej;
" " **10.—** z wyborowej wełny owczej;
" " **12.40** z najprzedniejszej w. owcz.

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do złr. 12. — Wyborowe materye na ubiory, spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze, tyfle, commis, baje, kamgarny, szewioty, materye trykotowe, sukna damskie i na pokrycie bilardów, peruwieny, dosking poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —
Skład fabryczny w Bernie.

Próbki franko. Kartony z próbkami dla panów krawców niefrankowane. **Posyłki za zaliczką** powyżej 10 złr. **franko.**

Posiadam nieustający skład sukien wartości 150.000 złr. w. a. i rozumie się, że przy moim olbrzymim handlu pozostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, wskutek czego jestem zmuszony sprzedawać takie resztki po **niezmiernie zniżonych cenach.** Każdy rozsądnie myślący człowiek zrozumie, iż nie można posyłać próbek takich resztek, gdyż przy kilkuset zamówieniach takich próbek nicby z resztek nie pozostało; jest to więc jawnem **oszukaństwem,** jeśli firmy handlów sukien ogłaszają próbki resztek, a próbki takie pochodzą ze sztuk a nie z resztek, z czego łatwo wnosić można o celu takiego postępowania.

Resztki nienadające się, mienia się lub odsyła się za nie pieniądze.

Korespondencye przyjmuje się w języku niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 178 19 24

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów „**LE HOUBLON**“ i „**MAIS**“ w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie** i częściowo Fabryka

F. Szukiewicza
w Krakowie, Rynek A-B.

Próby na żądanie darmo i opłatnie.
270 19 36

Do wynajęcia od 1 lipca b. r.
II piętro,
składające się z 8 pokoi i kuchni przy ulicy Grodzkiej Nr. 55. — Wiadomość u właściciela **J. Bazesa.** 340 9 12

Schulz & Stachowicz
Kraków, ul. św. Anny l. 5.
polecają swój
Magazyn ubiorów męskich
zaopatrzony w nader wyborowe i gustowne tak krajowe jakoteż zagraniczne materyały po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

ubrania letnie	od 20 do 45	złr.
" wizytowe	od 35 do 45	złr.
" czarne	od 35 do 45	złr.
zarzutki	od 18 do 35	złr.

(z podszewką jedwabną o 10 złr. drożej)
spodnie od 7 do 14 złr..
płaszcze podróżne i menżykowy od 20 do 60 złr.

Za szybkie i gustowne wykonanie ręcząc, polecają się łaskawym względom P. T. Publiczności. 403 12 25



W Sali Hotelu Saskiego.
Tylko w sobotę d. 18 i w niedzielę d. 19 b. m. i r.
Początek o godzinie 8.

PROFESOR ST. ROMAN

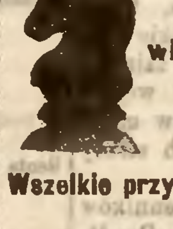
austryacki, pruski, turecki, rosyjski, duński i szwedzki **magik nadworny** i **wirtuoz,** powróciwszy z **podróży światowej,** będzie miał zaszczyt dać z niczem **niezrównane czarodziejsko-spirytystyczne** i **muzykalne** przedstawienie przy udziale **Panny MELITY ROMAN,** najznakomitszej damy ze świata czarów i **Panny IZABELI ROMAN,** wirtuozki na skrzypcach.

Bliższe szczegóły podadzą plakaty. 456 2
Bilety są do nabycia w księgarni Wgo Krzyżanowskiego, Rynek A-B.

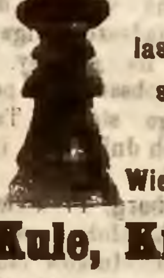
J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 8 20



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes,** uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą: France, timbre, marques.

261 4 40

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 60 ct.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 0 centów.

!!Powietrze lasów iglastych w pokoju!!
otrzymuje się przez rozpylanie 92 5
KADZIDŁA SOSNOWEGO!
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do złr. 3.

Mydło z igieł sosnowych,
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — Kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ
LWÓW, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Magazyn Bławatny i Konfekcyj
Henryka Schwarza
w Krakowie, ulica Grodzka, 13,
poleca:
Nowości wiosenne i letnie
mianowicie:

Materyały na suknie damskie w wełnie, jedwabiu i kotoneryach.

Gotowe okrycia, kostiumy, staniki Jersey, płaszcze od deszczu, turniury i t. p.

Skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyrtingów, pończoch, firanek, kap na łóżka, pledów, dywanów i t. d.

SKŁAD WYROBÓW SŁAWUCKICH.

Zamówienia na suknie i okrycia uskuteczniają się spiesznie.

Próbki na żądanie. 385 5 8

C. k. uprzywilejowany galicyjski
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE
wydaje
5% LISTY HIPOTECZNE
i
5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE
które są **najwłaściwsze** do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, wskutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem lutego i z końcem sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 marca i 1 września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem kwietnia i z końcem października, zaś kupony onych płatne są dnia 1 maja i 1 listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane Listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż **w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;**
w Wiedniu, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w Pradze, Czeski Bank eskontowy i Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu;
w Bielsku, Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
w Lincu, Bank dla Górnej Austryi i Salzburga;
w Bernie, Filia Ziwnostenska Banku pro Cechy a Moravu;
w Gracu, Poldenegg & Czernadak;
w Berlinie, pp. Meyer & Comp.;
w Warszawie, Warszawski Bank dyskontowy;
w Tryeście, Filia Union-Bank;
w Solnogrodzie, p. Karol Steininger.

29 21 104

(Przedruk nie będzie płacony.)

Folwark
obszaru gruntów dominikalnych w jednym kompleksie 150 kwadr. morgów obejmujący; z tych przypada na zalesienie morgów 4, na łąki słodkie m. 12, reszta na orne i pastwiska, z budynkami wszelkiemi nowo wystawionemi, z inwentarzem żywym i martwym lub bez takowego, realność niczem zgoła nie obciążona, w położeniu przystępnem, 10 kilom. po szosie od miasta Tarnowa, a 1 kilom. drogi dojazdowej do szosy — jest z wolnej ręki z wykluczeniem wszelkiego pośrednictwa **do sprzedania.** Wiadomości udzieli **Feliks Dobrowolski** w Miechocinie, poczta Tarnobrzeg.

440 3 8

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	"	"	6.10
Ceylon perłowy	"	"	5.80
Ceylon plantacyjny	"	"	5.30
Cuba	"	"	5.10
Santos	"	"	4.80
Mokkę afrykańską	"	"	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 32 ?

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Bryczka parokonna
na resorach jest pod przystępnemi warunkami pod Nr. 212 w Podgórzu każdego czasu **do sprzedania.**

458 2 3

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4\frac{1}{2}$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20**
franco. 135 22 ?

Co miesiąc świeży transport.

Dobra Latoszyn
3 kilometry od stacyi kolei Dębica odległe, obejmujące 400 mrg. ornego pola najlepszej jakości, 80 m. pastwisk, 20 m. łąk, 5 m. ogrodu, z propinacyą, gorzelnią, cegielnią i młynem, są od 1go czerwca **do wydzierżawienia.** Szczegóły w Łazanach p. Wieliczka.

457 2 3

Do sprzedania
dom 2-piętrowy
na Kazimierzu, przynoszący 7% dochodu i **plac pod budowę** na Kazimierzu. Wiadomość u adwokata Dra *Borońskiego,* Bracka 1, piętro I. — Pośrednictwo wykluczone. 415 6 10

MAGAZYN MÓD
Mme Anna w Krakowie
poszukuje **panny** do kroju i do traktowania z gośćmi. — Szewska L. 21.
460 2 3

---

113 22 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Majątek ziemski
w powiecie Dąbrowskim nad Wisłą,
obejmujący 2354 morg. n. austr.
z wolnej ręki
do sprzedania.
Bliższych objaśnień udzieli Zarząd dóbr **Dalastowice** p. Szczucin.
343 13 15

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSK

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
151 19

TUTKI
rosyjskie
do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn
J. Zaplatalskiego
Rynek A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie
½ tuzina złr. 1 25—1.50,
pikowe letnie
½ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczania się pocztą odwrotną. 390 14 ?

Osoba w średnim wieku, inteligentna i dobrze wychowana, pragnie znaleść miejsce, do pielęgnowania słabej, lub towarzystwa starszej osoby. Mogłaby również podjąć się zarządu domem i wychowaniem małych dzieci.—Wiadomość w domu Wnej **T. Jaworskiej** przy ulicy Sławkowskiej Nr. 12, II piętro
317 4 4

Udziela się początków
języka francuskiego i muzyki
po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica ***Łobzowska Nr. 2.*** w południe lub wieczór u ***K. T.*** 2393 3 3